...kcja: Zawadzka 1. — Telefony: ...8, 152-18, 102-20.— Administracja ...kowska 11. — Telefon 102-29. ...tor ... zastępca przyjmuje od godziny ... do ... południa.
Warunki prenumeraty: ...
... w administracji 2 zł. 10 gr.
... (przy zapłacie z góry) ... zagraniczna 4 zł. 50 gr.
...ały nadesłane bez zamówienia ... uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak ... redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok VIII. № 3[illegible] Łódź, czwartek 4 lutego 1932 r.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

[Ja]pończycy wkroczyli do Charbina.

Wycofanie wojsk w dzielnicy amerykańskiej w Szanghaju.

[Mu]kden, 4 lutego (Od wł. kor.) — [Japoń]skie wojska stoczyły

wielką bitwę

[z Chiń]czykami w odległości 90-ciu kilo[metrów] na południe od Charbina. Japoń[czycy] odnieśli zwycięstwo zadając w[i]el[kie stra]ty Chińczykom. Wojska japoń[skie wkro]czyły w ciągu dnia wczorajszego [do Charbina], obsadzając

wszystkie budynki rządowe

[i] stacje. Komendantem miasta [mianow]any został generał japoński Fa[...] walk ostatniego dnia. Najgwałtowniejsze walki toczyły się o posiadanie dworca północnego.

Rozpoczęły się one o godz. 11.15 artyleryjskim ogniem bateryj chińskich. Znaczna ilość granatów spadła na koncesję międzynarodową, wywołując tam olbrzymią panikę. W odpowiedzi na ogień artylerji chińskiej wojska japońskie rozpoczęły ostrzeliwanie pozycyj artyleryjskich z ciężkich dział, które przeniesione zostały z okrętów wojennych chińskich na teren t. zw. placu strzelniczego

15 samolotów japońskich,

które obrzuciły chińskie stanowiska bombami. Skutki tego były wprost straszliwe. Wojska chińskie zdziesiątkowane musiały wycofać się z zajętych już pozycyj.

Domy znajdujące się na terenie koncesji międzynarodowej, drżały w posadach. Odłamki granatów i szrapneli oraz bomb lotniczych leżały w olbrzymiej masie na ulicach. Szereg domów został poważnie uszkodzonych odłamkami granatów. Ludność koncesji międzynarodowej znajduje się

przeważnie w piwnicach

aby się uchronić przed spadającemi odłamkami bomb. O godz. 3.10 komenda wojsk japońskich ogłosiła, że Japończycy podjęli ofenzywę na całym froncie.

Ośm samolotów bojowych, należących do 3-ciej eskadry lotniczej wojsk kantońskich, wysłanych zostało do Szanghaju. Samoloty te otrzymały rozkaz pomocy również garnizonowi w Nankinie.

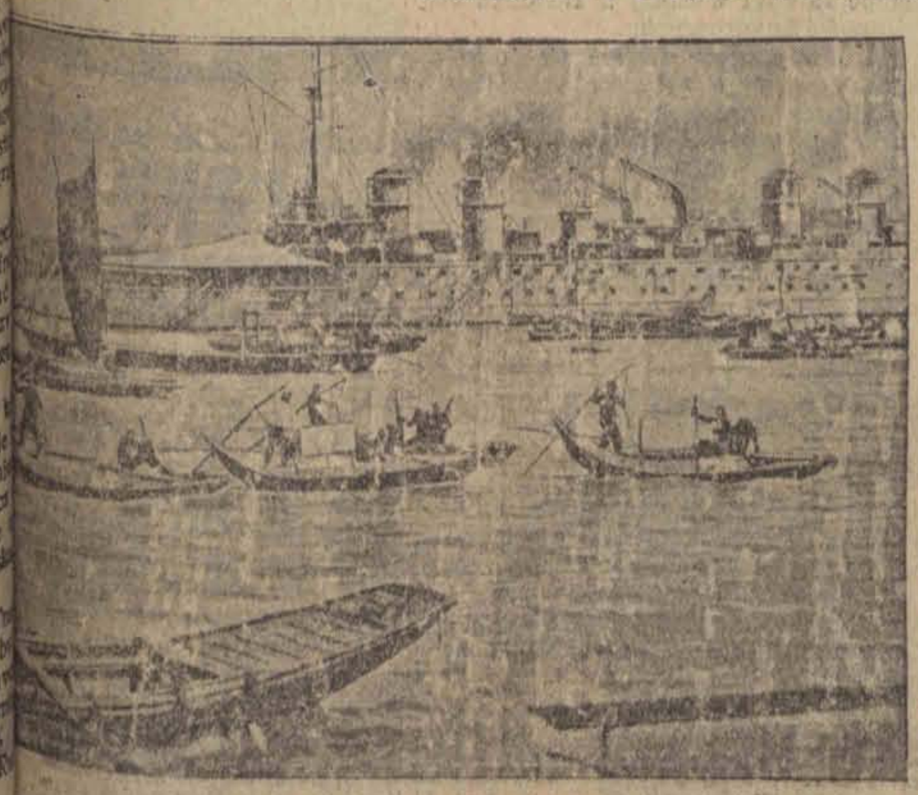

Francuski krążownik w porcie w Szanghaju.

[W]AŻNA KONFERENCJA

[Szang]haj, 4 lutego (Od wł. kor.) — [...] amerykańskiej floty wojennej, [który przy]był do Szanghaju odbył ważną [konf]erencję z generalnym konsulem [ameryk]ańskim

[i dowódcą am]erykańskich sił lądowych.

[Narad]zano się nad środkami któreby [za]gwarantować w Szanghaju po[szanow]anie neutralności terenów konce[syjnych]. W wyniku tej konferencji Japoń[czycy w]ycofali swe wojska z dzielnicy [amery]kańskiej.

[CUDZOZI]EMCZYCY W SZANGHAJU [SI]EDZĄ W PIWNICACH.

[Szang]haj, 4 lutego. Dopiero teraz [można s]twierdzić dokładny przebieg leżącego w północnej części koncesji międzynarodowej. Oznacza to, iż Japończycy rozpoczęli swój atak na teren chiński

z terenu międzynarodowego,

podczas gdy Chińczycy znajdowali się cały czas na terenie chińskiego miasta Szapei i żaden z żołnierzy chińskich nie przekroczył granicy koncesji w obawie przed atakiem wojsk międzynarodowych.

Około godz. 12-tej osiągnęły wojska chińskie częściowy sukces, udało się im mianowicie wyrzucić Japończyków z pierwszych pozycyj i zaatakować ich z dwóch stron.

Około godz. 2.20 po poł. pojawiło się jednakże

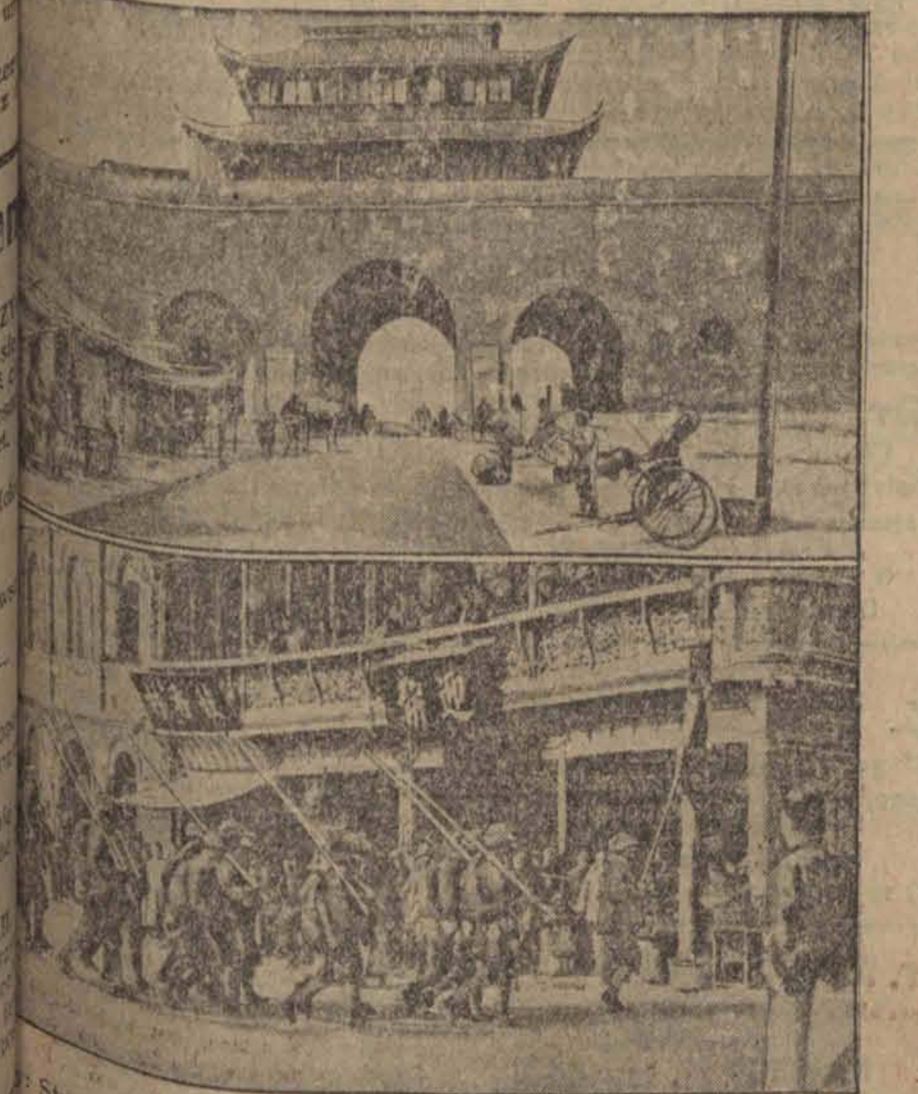

Starożytna brama w Nankinie. U dołu: Chińskie wojska udają się na pozycje przez Nankin.

Nowy ambasador Japonji w Paryżu.

NAGOKA

został mianowany ambasadorem Japonji w Paryżu.

Druga katastrofa w Lake Placid.

Grau, kierownik drugiej niemieckiej obsady bobsleighowej w Lake Placid, również wyleciał podczas treningu z toru w przepaść, ulegając złamaniu rąk i nóg. Jego dwaj towarzysze doznali wstrząsu mózgu.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Nie pomogła interwencja wojewody

2,200 górników utraciło pracę.

Katowice, 4 lutego. Wczoraj zjawiło się na kopalni „Kleofas“ w Załężu pod Katowicami około 1000 górników, aby rozpocząć normalną pracę. Tymczasem brama kopalni była zamknięta, a z ogłoszenia górnicy dowiedzieli się że zarząd tej kopalni, należący, jak wiadomo do S-ki Giesche

unieruchomił ją

na czas przejściowy, jak brzmi ogłoszenie, na przeciąg pół roku.

Wśród robotników zapanowało

przygnębienie i oburzenie

Część ich przemocą wtargnęła na teren łaźni kopalnianej i zabrała ze sobą rzeczy. Zgromadzeni górnicy odbyli wiec i zaprotestowali przeciwko zamknięciu tej kopalni. Na kopalni „Kleofas“ zajętych było 2500 górników. Z powodu jej unieruchomienia straciło pracę 2200 górników, a tylko 300 robotników pozostawiono dla wykonywania t. zw. koniecznych robót.

Nie pomogły interwencje woj. Grażyńskiego, ani komisarza demobilizacyjnego, nie pomogły zabiegi ze strony związków zawodowych. Twardzi Amerykanie okazali się nieustępliwi, utrzymując, że z powodu nierentowności spółka Gieschego jest zmuszoną kopalnię tę zamknąć. Górnicy mimo agitacji komunistów rozeszli się spokojnie do domów. Funduszowi bezrobocia w Katowicach przybył nowy ciężar.

Prezydent Mościcki w Warszawie.

Warszawa, 4 lutego. W dniu wczorajszym powrócił z Wisły do Warszawy Prezydent Mościcki.

Polska — Brazylja.

Podpisanie traktatu handlowego.

Rio de Janeiro, 4 lutego Od wł. kor.) W Rio de Janeiro podpisano traktat handlowy pomiędzy Brazylją a Polską.

Perfumy francuskie za 40,000 zł.

wpadły w ręce włamywaczy.

Warszawa, 4 lutego. Ubiegłej nocy dozorca domu przy ul. Złotej 46, Błaszkiewicz usłyszał podejrzane szmery, wyszedł więc na korytarz i przekonał się, że drzwi prowadzące do biura firmy „Guerlain Parfumeur Paris S. A.“ są otwarte. Jak się okazało, do lokalu dostali się złodzieje przy pomocy przebicia

otworu w ścianie

sąsiedniego lokalu.

Złodzieje skradli znaczne ilości towarów, przyczem właściciel firmy ocenia straty na 40.000 zł. Na miejsce przybyli wyżsi przedstawiciele urzędu śledczego oraz daktyloskopijnego. Po przeprowadzeniu dochodzeń, policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Radek w Genewie

jako delegat sowiecki.

Genewa, 4.2. (Od wł. kor.) Radek, któremu władze szwajcarskie

odmówiły wizy

wjazdowej, przybył do Genewy w charakterze delegata sowieckiego na konferencję rozbrojeniową, a więc nie jako

korespondent „Izwiestij“,

lecz dyplomata.

Echa miljonowej kradzieży w Krakowie.

P. Ciunkiewiczowa oskarżona o oszustwo.

Kraków, 4 lutego. W związku z wiadomością o olbrzymiej kradzieży brylantów, futer i gotówki na szkodę pani Ciunkiewiczowej, zamieszkałej czasowo w Grand Hotelu w Krakowie która to sprawa zelektryzowała policję krakowską i warszawską, policyjne władze śledcze naskutek zebranego obficie materiału dowodowego, skierowały doniesienie do sądu

przeciw p. Ciunkiewiczowej o oszustwo.

Doniesienie to obszernie umotywowane, rozpatruje obecnie sędzia śledczy dr. Wątor. Zaznaczyć należy, że p. Ciunkiewiczowa leży od kilku dni obłożnie chora w Grand Hotelu.

Gra wojenna w Wilnie

rozpoczęta.

Wilno, 4.2. (Od wł. kor.) Bawiący w Wilnie marszałek Piłsudski przystąpił wczoraj do odbycia tak zwanej gry wojennej. W grze tej biorą udział

wyżsi oficerowie D.O.K. III

z generałem Litwinowiczem na czele.

Kasjerka krakowskiego magistratu

sprzeniewierzyła 32,000 złotych.

Kraków, 4 lutego. Przy przeprowadzaniu rewizji ksiąg kasowych w miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich natrafiono na pewne nieścisłości. Przy bliższem badaniu ksiąg okazało się, że **brakuje około 32.000 złotych.** W toku dochodzeń aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia Helenę Szczyrkowską, kasjerkę tego urzędu.

Aresztowanie nastąpiło naskutek zarządzeń prezydjum miasta. Dochodzenia w toku.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9.14, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 31.00, w płaceniu 30.50 rubel złoty w żądaniu 5.06 w płaceniu 5.02; marka niemiecka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.40, w płaceniu 35.

Olbrzymie studjo radjowe.

Stacja w Koenigswusterhausen otrzymała olbrzymie studio do użytku

Dalsze redukcje w tramwajach?

Zaprzeczenie Inspektora Pracy.

Łódź, 4 lutego. W związku z wiadomościami, jakie ukazały się dziś w niektórych pismach o zamierzonem zredukowaniu przez dyrekcję K. E. Ł. dalszych 60 pracowników — zwróciliśmy się do okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza z zapytaniem, czy jest możliwe, aby tam, gdzie chodzi o przyjęcie

większej ilości bezrobotnych,

była mowa o redukcji ludzi.

Oto, co w tej sprawie odpowiedział nam p. inspektor Wojtkiewicz:

Po pierwsze nieprawda jest, jakobym wczoraj odbywał konferencję w tej sprawie i jakoby był u mnie przedstawiciel dyrekcji K. E. Ł. A jeśli konferencji takiej nie było, nie było również mowy o redukcjach. Jest rzeczą wykluczoną, aby dyrekcja mogła przeprowadzić redukcję zatrudnionych obecnie ludzi. Wiem z wiarogodnego źródła, że na miejsce nieprzyjętych po strajku pracowników dyrekcja K. E. Ł. zaangażowała nowych ludzi i brak jest wyrównany. Dalsze przyjmowanie bezrobotnych, którzy zatrudnieni będą w godzinach dotychczasowych nadliczbowych — odbywa się w dalszym ciągu.

W ten sposób stan zwykły pracowników, zatrudnionych w tramwajach wzrośnie o jakieś 30 do 40 osób.

W takich więc warunkach niema mowy o redukcjach.

400 tysięcy złotych za kolejkę.

Kłopoty Piotrkowa i Sulejowa.

Łódź, 4 lutego. Od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje w sprawie wykupienia przez Sejmik Piotrkowski oraz Magistrat m. Piotrkowa i Sulejowa — kursującej między temi miastami kolejki podmiejskiej.

Obecny właściciel tej kolejki inż. Gerlicz żąda od samorządów za przejęcie całego taboru i linji — 400.000 złotych. Suma ta ma być spłacana w ciągu 10 lat po 40.000 zł. rocznie plus 8 procent od sumy należnej.

Kierujący akcją skupu tej kolejki na rzecz wymienionych samorządów — inż. Mieczysław Szpikowski — uważa tę sumę za zbyt wysoką w stosunku do możliwości finansowych.

Jutro w sprawie tej ma się odbyć porozumiewawcze zebranie przedstawicieli zainteresowanych samorządów, na którem omówione zostaną nowe propozycje.

Jest w tej chwili jedno pewne, że kolejka Sulejowsko —Piotrkowska — nie będzie zniesiona w dalszym ciągu utrzymywać będzie komunikację podmiejską.

Samochód na chodniku.

Jedna osoba ranna.

Kalisz, 4 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w Kaliszu przy ulicy Piłsudskiego, wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Samochód osobowy prowadzony przez szofera Pereca Czapke, wskutek pęknięcia kierownicy wpadł na chodnik, przygniatając 25-letnią Chanę Altman, która odniosła ciężkie obrażenia ciała. Ofiarę wypadku, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego św. Trójcy.

Szofer Czapke został osadzony w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Strzały wskazują główne k... tarcia japońskiego.

Teatr wojny

Zdarzenia i wyp...

ubiegłej doby.

(—) Wyspę Kube naw... sienie ziemi. 500 osób zosta... około 1000 rannych.

(—) W komisji oświatowe... bywała się wczoraj dyskus... jektem reformy szkolnictwa.

(—) Nad Wileńszczyzną ... gwałtowna burza śnieżna, k... dziła duże szkody, zrywając ... niszcząc przewody telegraf...

(—) Na dworcu Łódź-Ka... dziony został przejeżdżający ... były premjer belgijski Ge... mis. Złodziej skradł mu po... rający 3000 franków belgij... marek.

(—) Przy ul. Karola 11 w... żar w posesji fabrycznej ... firmy Kwaśner i Lindenfeld ... 2-gi i 3-ci zdołały opanować ... i uratować fabrykę.

(—) Wskutek spadku fr... kolejach wprowadzono na P... dniowy miesiąc pracy. Prac... stali podzieleni na dwie zm...

Exposé prezydenta Zie...

Łódź, 4 lutego. Dziś w... dzie się posiedzenie Rady M... którem rozpoczną się debaty ... tem miejskim na rok 1932-33.

Przed debatami prezydent B. Ziemięcki wygłosi expo... jąc realizację budżetu w ub... oraz przewidywania i zam... rok nadchodzący.

Budżet miejski na rok 193... ka się poważną sumą około 2...

Zagadkowe morderstwo.

Trup dziewczyny w łóżku.

Pszczyna, 4 lutego. Ubiegłej nocy popełniono w gminie Kobylice na kolonji Pazurowice w pow. pszczyńskim zagadkowę zbrodnię w mieszkaniu 27-letniej Anastazji Frydrykównej. Wczoraj znaleziono ją w jej sypialni

zastrzeloną w łóżku.

Frydrykówna otrzymała kilka strzałów rewolwerowych w głowę i natychmiast życie zakończyła.

Samobójstwo jest wykluczone, albowiem na ciele znaleziono ślady walki.

Policja wszczęła dochodzenia, aby wyjaśnić ten zagadkowy mord, popełniony albo w celach rabunkowych, albo na tle miłosnem.

x:o:x

Wisielec w żołnierskim mundurze.

Ponure odkrycie drwali.

Z Wilna donoszą:

W gajówce Dębówka wpobliżu Mickun drwale zauważyli na jednem z drzew wiszące zwłoki młodego mężczyzny w ubraniu żołnierskiem. O odkryciu ten natychmiast powiadomiono posterunek policji w Mickunach, który wszczął dochodzenie.

Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, że są to zwłoki szeregowca 85 p. p. z Nowo-Wilejki Piotra Buczala. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Buczal

popełnił samobójstwo.

Powody, które skłoniły go do tak rozpaczliwego kroku, nie są narazie znane.

Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmeria wojskowa.

xox

Kwarta i nerwy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 4 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczór w podwórzu przy ulicy Piotrkowskiej 31 usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny 17-letni Abram Jakowski, biuralista, zamieszkały przy ulicy Karola 14. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata do szpitala. Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Przy-Drewnowskiej 6 oblała się wrzątkiem 46-letnia Adela Włodarczykowa. Odniosła ona poparzenia klatki piersiowej. Ofierze własnej nieostrożności udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Południowej nr. 13 uległ atakowi nerwowemu 23-letni Antoni Kwarta, bezrobotny. Kwarta zaczął demolować urządzenie mieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł bezrobotnego do szpitala.

* * *

Na Bałuckim Rynku w bójce został dwukrotnie ugodzony nożem w plecy 27-letni Władysław Cybula, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 75. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę bójki do szpitala.

Senator Boguszewski

wystąpił z B.B.W.R.

Warszawa, 4 lutego. Senator Stefan Boguszewski wystąpił z klubu parlamentarnego BBWR. Senator Boguszewski nie zgłosił swojej

nowej przynależności.

nowej przynależności klubowej

i pozostaje w senacie, jako tak zwany „dziki".

Skarby trzydziestu wieków.
[No]we poszukiwania w ziemi faraonów.
Złota trumna nęci egiptologów.

Aleksandrja, w lutym.

[...] są jeszcze skarby w ziemi Fa[raonów]. Zapytać o to należy egiptolo[gów, któ]rzy tam pracują. Powiedzą: [...] także od czasu, gdy się okazało [...]kie skarby, znalezione w gro[bowcu Tutan]khamona w postacie klejnotów [...], nie były symbolicznemi; ani [...]ko, ale autentycznemi przed[miotami] sztuki ze złota masywnego.

[...] myślą tylko o tem.

[Przypom]nówmy się, że pod piaskami E[giptu] [po]chowano trzydzieści dynastyj [wraz z] [wszy]tkiemi ich skarbami w ciągu [...] wieków, zaś z wyjątkiem [grobow]ców królów doliny Teb, z e[poki] między latami 1000 — 2000, nie [...] nikogo więcej. Oczywiście w [przeszło]ści roiło się od złodziei, lecz [...] gdy spostrzeżono, że grobow[ce] [ogra]bowane w ciągu miesięcy przez [świętokra]dników, zawsze zostawały bez [...] i okradane, zmieniono me[todę cho]wanie zwłok

[Od]bywało się w tajemnicy

[...] faraonów już za życia wymy[ślali spo]soby, żeby ukryć miejsce swego [wiecznego] spoczynku.

Tutankhamon uszedł żądzy [...] złodziei współczesnych nie[...]du przypuszczać, że nie udało [...]no

[...]siu innym władcom

[...] potężnym, którzy ponadto żyli [...]niego. Tutankhamon był księ[ciem mło]dym i jak można przypuszczać [z zebra]nych danych historycznych, [zm]arły w kwiecie wieku, poczem [pochowano] go z czcią, należną bogom. [...] Jednak znaleziono w jego gro[bie] [...] trzy złote trumny z których [jedna z ma]sywnego złota

wagi 110 klgr.,

[...]ne sprzęty w takiej ilości, że [...]y niemi można całe muzeum [...]. [...] można spodziewać się moż[e] [...] grobowcach, zwłaszcza, je[śli się] [weź]mie pod uwagę, że grobo[wiec Tut]ankhamona w porównaniu npr. [z sąsiadu]jącym z nim grobowcem Se[tiego jes]t tylko krecią jamą.

Przykład lorda Carnarvona nie jest odstraszający dla egiptologów. Zmarł, coprawda, ale nikt nie wierzy, by stało się to z powodu pośmiertnej klątwy zmarłego faraona. Wszyscy wiedzą że był stary, dotknięty furunkulozą, i może przez nieuwagę zanieczyścił rankę na palcu,

co wywołało zakażenie krwi.

Okoliczność, że zmarli później dwai członkowie jego ekspedycji naukowej, także niczego nie dowodzi: ludzie są śmiertelni, a śmierć przychodzi zawsze nieoczekiwanie.

Obecnie gorączkowo przekopują ziemię okolicy dawnych Teb dwie misje amerykańskie, popierane finansowo przez Rockfellera i Pierponta Morgana misja angielska, subwencjonowana przez króla niklu, Roberta Monta, uczeni włoscy i uczeni francuscy.

Prace wykopaliskowe nie należą do zajęć łatwych. Ponadto

nowocześni pustelnicy

niemal nie widują ludzi, kobiety, jakie tutaj spotkać można, to blade i chude Angielki w zielonych woalach i niemieckie turystki, pyzate i rumiane podobne do mężczyzn.

W tej chwili zresztą nie tylko przekupują ziemię egipską, ale również historję Egiptu, bowiem uczeni niemieccy i francuscy wszczęli spór o dane chronologiczne.

Zainteresowanie, zbudzone nowemi pracami wykopaliskowemi, jest bardzo wielkie. Zatarły się już całkowicie przesądne obawy, wywołane śmiercią lorda Carnarvona i jego towarzyszy, chodzi już tylko o to, żeby ziemia faraonów wydała ukryte swe skarby.

Mal.

—x:o:x—

Automobilista bez głowy.
Amerykańska policja szuka potwornych morderców.

Członkowie klubu automobilowego Green Valley, znajdującego się wpobliżu miasteczka Wheaton w st. Illinois otworzyli garaż aby ruszyć w dalszą drogę i cofnęli się z przerażeniem tuż przed bramą wyjazdowa stał samochód, a przy kierownicy siedział człowiek, którego twarzy

nie można było dojrzeć

Jeździec pochylony nieco nad kierownicą, obie ręce miał oparte na kole kierownicy, co sprawiało wrażenie, że chce ruszyć. Widok nieznanego podróżnika, który nie wiadomo skąd się wziął z samochodem w garażu zamkniętym od zewnątrz, wywołał konsternację, która szybko przeobraziła się w uczucie grozy, gdy stwierdzono, że po skórzanej kurcie automobilisty spływa obficie krew.

Już pobieżne oględziny stwierdziły, że skórzany hełm i okulary leżały wprost na karku tajemniczego kierowcy. Okropny widok przedstawił się obecnym, gdy hełm zdjęto okazało się, że jeździec **nie ma głowy.**

Zaalarmowane natychmiast władze śledcze przystąpiły do drobiazgowych badań. Stwierdzono, że tajemniczy człowiek padł ofiarą zbrodni. Głowy jego nigdzie wpobliżu nie znaleziono. Na stopniu samochodu leżał kawał rury żelaznej, nie stanowiącej żadnej części wozu. Stwierdzono, że ofiara zbrodni był młody człowiek, i że zbrodniarze odrąbali mu głowę ostrem narzędziem ogłuszając go przedtem porzuconą rurą. Oczywiście dla zatarcia śladów zbrodniarze głowę unieśli. Ofiarę posadzili przy kierownicy, przytraczając do niej **ręce zamordowanego**.

W chwilę po tem krwawem odkryciu zagrzmiało na całe Stany Zjednoczone radjo policyjne. Iście z amerykańskim pośpiechem ustalono tożsamość zamordowanego: jest nim niejaki p. J. Boehm — lat 38 plenipotent koncernu „Boehm i Winterson" i „Winter River Forest". Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celach rabunkowych, gdyż p. Boehm wiózł 150.000 dol. na wypłaty dla personelu.

Asy lodu w Lake Placid.

W Lake Placid zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele łyżwiarstwa światowego. 1) Mabel Vinson, amerykańska mistrzyni w jeździe sztucznej 2) Gillis Grafström szwedzki mistrz w jeździe sztucznej i kilkakrotny mistrz świata. 3) Małżeństwo Brunet, francuscy mistrzowie Europy. 4) Fritzi Burger, mistrzyni Austrji. 5) Wiedeńczyk Kurt Schafer, mistrz świata. 6) Węgierska para mistrzowska Rotter—Szollas 7) Ballangrund, mistrz świata w jeździe szybkiej. 8) Sonja Henie, norweska mistrzyni świata. 9) Hilda Hołowska młoda mistrzyni wiedeńska. 10) Ernest Bayer, mistrz Niemiec.

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Przedruk wzbroniony. 12

Streszczenie początku:

[Komandor] Rupert Winsley powrócił z parku [gdzie] [pró]żno szukał ukrytych w dziupli drze[wa] [skra]dzionych na raucie u sir Juljusza Hoil[a] [pe]rel. Gdy powrócił do mieszkania, [jego] lokaj Winter który oświadczył mu, [że o s]kradzionych perlach i zamiarze sprze[daży] [do]wiedział się Morrisowi. [Nie zw]ażając na gniew komandora, oświad[cza, że] [pe]rła znajduje się w ręku tajemniczego [...] który potrzebuje komandora do [swoich ce]lów. W szponach tego strasznego [człowieka] znajduje się zarówno Winter, jak i [...] sprzeciwianie się mu grozi śmiercią. [Nazajutrz] [t]ego dnia odkryto kradzież naszyjnika i [...] za poradą komandora, udającego [...], sprowadził detektywów z Londynu. [...] [Gdy] przybył dla dokonania rewizji do [mieszkania] komandora. [...] [Na] wstępie oświadczył komandoro[wi], [że uwa]ża go za sprawcę kradzieży. Koman[dor widzi] [że ...] zamek i postanowił zgodzić [się na pr]opozycje tajemniczego agenta. [...] [Przy]jeździe do Londynu lokaj zakomu[nikował] komandorowi że tajemniczy agent bę[dzie czek]ał na niego wieczorem. [W] [miesz]kaniu jednego z zaułków przedmieścia [...] oczekiwał na komandora i wpro[wadził go] do tajemniczego osobnika, noszącego [nazwisko] Gardstein. [Okaz]ało się, że Gardstein jest agentem ko[munisty]cznym i chce użyć komandora do prze[prowadze]nia pewnego planu. [...] z niemieckim komunistą Müllerem za[...]ali mu porwanie z portu wojennego [...] [łó]dki podwodnej.

Przy pomocy tej łodzi podwodnej miano obrabować na oceanie amerykański statek pasażerski.

•

— Reszta rozpierzchnie się po wszystkich krajach. Łatwo będzie postarać się dla nich o paszporty. Może kilka zdradzi się, lub wyda towarzyszy. W tym wypadku — jeżeli nie uda nam się przeprowadzić naszego planu bez rozlewu krwi — zawisną na szubienicy i zamilkną na zawsze. Pan będzie uchodził za von Falberga, byłego dowódcę niemieckiej łodzi podwodnej „U". Akcent niemiecki jest łatwy do naśladowania i zresztą dostarczymy panu przebrania. Jeżeli który z naszych wspólników będzie taki głupi, czy niefortunny, że wpadnie w ręce burżuazji i doświadczy jej okrutnej zemsty, czyli, jak się to mówi, sprawiedliwości — to nie będzie mógł pana zdradzić, nawet gdyby chciał. Policja będzie poszukiwała komendanta niemieckiej łodzi podwodnej. Pan będzie mógł pozostać w Londynie, lub wyemigrować, gdzie się panu będzie podobało. Ja się postaram o paszport. Nie chciałbym panu robić przykrości, ale sądzę, że zniknięcie pana z Anglji nie zdziwiłoby pańskich znajomych.

— Na jaki łup liczycie? — zapytał Rupert.

— Zabierzemy pocztę — odpowiedział spokojnie Gardstein — i zawartość kasy okrętowej, zawsze pełnej banknotów angielskich, francuskich i amerykańskich no i prywatnych, bandyckich czeków. Nie zapomnimy również o portfelach złodziei pasażerów i perłach i diamentach bezczelnych, malowanych kokot-pasażerek.

— Jak wy sobie dacie radę z zebraniem tego wszystkiego nawet, jeżeli wam się uda zatrzymać okręt? Przecież oni będą mieli kolosalną przewagę liczebną.

— Dwunastu naszych najzaufańszych towarzyszy wedrze się na okręt i połączy z Amerykanami, którzy już tymczasem zdążą zdemolować radjotelegraf. Wszyscy będą uzbrojeni w rewolwery, któremi umieją władać po mistrzowsku. Jeżeli któremu z naszej wycieczki włos spadnie z głowy, to nasze działo plunie w ich złocone salony granatami. Zagrozimy zgóry burżuazyjnym tchórzom, to zachowają się spokojnie i żeby uratować skóry, wydadzą nam skarby. Nasi amerykańscy przyjaciele będą wiedzieć, gdzie czego szukać. Pyta pan, na jaki łup liczymy? Odpowiem: na więcej niż miljon funtów.

Rupert nie odpowiedział. Niemiec zwrócił się do niego i rzekł:

— Czy nie warto ryzykować? Herr Commandor ja i pan wielokrotnie ryzykowaliśmy życie na takież desperackie przedsięwzięcia. I co nam z tego przyszło, towarzyszu? Wtedy żebrackie gaże, a teraz pogarda burżuazji, która na wojnie wzbogaciła się, podczas gdy nasi towarzysze setkami ginęli. Nasi wyzyskiwacze mówili o honorze. My dwaj sławę zdobyliśmy. Każdy z nas medal nosić prawo ma za czyny, z których cudem uszliśmy z życiem. I co warta nasza sława? Co nasz honor jest wart? Biedny, który honor zdobył, ma tylko prawo do rynsztoka. Towarzyszu, gdybyś wzbogacił się na potrzebach ludu, to czyby burżuazja nie przyjęła cię jako swojego? — W[iem], że mówię prawdę. Teraz zapraszamy cię, żebyś wziął udział w naturalnej wojnie — wojnie między ciemięzcami i uciemiężonymi. Teraz naprawdę walczyć będziemy o honor. Teraz...

— Do djabła — przerwał Rupert. — Przestań pan mówić głupstwa. Opętała pana świadomość niższości społecznej i stąd to apostolstwo. Chociaż na pewnych punktach muszę panu przyznać rację. Zgadzam się do was przystąpić. Nie mógłbym już upaść dużo niżej, niż upadłem i niewiele mnie to obchodzi. Mogę zaryzykować życie, bo co ono dla mnie warte? Jestem taki sam desperat jak i wy, tylko nie taki głupi. Obiecuję wam, że odegram swoją rolę i nie cofnę słowa. Zastrzegam sobie tylko jedną rzecz, mianowicie, żeby nie było niepotrzebnego rozlewu krwi.

— Nie będzie niepotrzebnego rozlewu krwi — odpowiedział Gardstein z uśmiechem, którego widok zmroził Rupertowi krew w żyłach.

I zaraz wstał na znak, że narada dobiegała końca. Odprowadziwszy Ruperta do gościnnego pokoju, udał się do sypialni Niemca.

— Teraz już nie zdążymy tego odwołać — rzekł z namysłem Müller.

— Już jest napewno po fakcie — odparł Gardstein.

— Szkoda. To może go jeszcze zniechęcić.

— Przeciwnie. Może go natchnąć moresem w stosunku do nas. On się nas jeszcze nie boi.

— Może się nie domyśli, kto to zrobił?

— O, domyśli się — na podstawie tego, co mu napaplał ten podwójny zdrajca.

Zamilkli i zadumali się. Byli niespokojni, czy przedsięwzięte posunięcie okaże się dla ich planów korzystne czy szkodliwe.

ROZDZIAŁ VI.

Rupert stał długo koło okna wyglądając na źle utrzymany ogród, oświetlony jasno księżycem. Widział wyraźnie szczegóły ogrodzenia: z jednej strony mur i zwieszające się nad nim gałęzie drzew owocowych, dawno już nie podcinanych przez ogrodnika, a z dwóch — gęstwinę krzaków, rododendronów i laurów. Zdecydował się. Weźmie udział w śmiesznej awanturze i w razie klęski nie da się wziąć żywcem. Dwa razy w życiu przeprowadził prawie tak samo desperackie przedsięwzięcia z pomyślnym skutkiem: raz w czasie raidu na Zeebrugge, raz jako dowódca łodzi podwodnej. I wtedy jeszcze kochał życie. Dziwne, że teraz kiedy straciło ono dla niego wartość, radość niebezpieczeństwa osłabła w nim prawie do zupełnego zaniku.

Gdzieś w głębi domu zadźwięczał dzwonek i przez puste korytarze poszło dziwne głuche echo. Po chwili skrzypnęły jakieś drzwi i koło pokoju Ruperta przeszedł człowiek w miękkich pantoflach. W pięć minut później wrócił i Rupert usłyszał szmer cichej rozmowy, stłumiony, dyszkantowy śmieszek i ostrożne napomnienia wypowiedziane głosem Gardsteina. Przypomniał sobie służącą, która podała kawę, cofnąwszy się od okna, wsunął się prędko pod kołdrę. Odkrycie, że Gardstein był na tyle ludzki, aby mieć kochankę, napełniło go pewną otuchą.

Spał bardzo dobrze, bo nie wiedział, że w gęstwinie krzewów w ogrodzie k[opie] się rów długości przeszło sześciu stóp, głębokości czterech. Bo nie wiedział, że gdyby odmówił gospodarzowi, swoich usług jako oficer marynarki, nie spocząłby w łóżku lecz w ziemi.

d. c. n.

Echa stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

...ug danych wydziału finansowo-...owego Magistratu za styczeń ki-...nematografy stolicy odwiedziło w tym ...ie 962.582 osoby, w grudniu — ...964. koncerty w styczniu — 7.834, grudniu — 6.924. teatrzyki w stycz...iu — 60.322. w grudniu — 56.080. cyrk w styczniu — 65.277 w grudniu — 56.571, zawody sportowe w styczniu — 58.137 w grudniu — 105.251. wreszcie imprezy sporadyczne w styczniu — 49.271. w grudniu — 47.204. Ogólna frekwencja wyniosła zatem w styczniu — 1.310.455 gdy w grudniu stanowiła ona 1.439.245. Spadła frekwencja w kinach, teatrach i zawodach sportowych. wzrosła w teatrzykach i na koncertach. Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w styczniu — 479.734 zł. (z tego kinematografy dały 423.552 zł.), gdy w grudniu stanowiły one 661.086 zł. (z tego kinematografy dały 492.142 zł.)

* * *

W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano w Magistracie dalszy spadek cen mieszkań w Warszawie. Mieszkania ogłaszane są bez odstępnego. poza tem po cenach naprawdę niskich. Szczególnie mieszkania większe. Podaż jest większa niż dawniej. Nawet ludzie zamożni którzy na kryzysie stosunkowo niewiele ucierpieli starają się odnajać mieszkania mniejsze. Wielkie luksusowe mieszkania nie są chętnie wynajmowane. gdyż pociąga to za sobą ogromne zwiększenie podatków i kosztów utrzymania domu. Podatek lokalowy. wymierzany w wysokości komornego. wykazuje w wielu wypadkach redukcje komornego. Redukcja ta stosowana jest masowo, tem bardziej. że w kołach sejmowych lansowany jest projekt ustawowego obniżenia komornego we wszystkich domach.

* * *

Teatry szyfmanowskie przygotowują na najbliższe miesiące kilka niezwykle interesujących premier. W teatrze Polskim ukaże się: głośna sztuka Katajewa „Defraudanci", najnowsza sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Komedja amerykańska" oraz komedja autora „Pana Topaza" Pagnole'a p. t. Marius.

W teatrze Małym premjera „Szczęścia od jutra" Stefana Kiedrzyńskiego rozpoczęła dłuższy cykl autorów polskich. Po Kiedrzyńskim będą kolejno grane: „Miłość panieńska" Marji Kuncewiczowej. „Ich synowa" Adama Grzymały - Siedleckiego. „Poprostu — truteń" Brunona Winawera. „Korkociąg" (sztuka z życia lotników) Marji Pawlikowskiej.

* * *

Stołeczny komitet do spraw bezrobocia z niezmordowanym swym prezesem wojewodą Jaroszewiczem na czele. nie ustaje w dobroczynnej akcji łagodzenia skutków bezrobocia. Oto 20-go stycznia stołeczny kom. rozpoczął bezpłatne wydawanie cukru w ogólnej ilości 23 tonn. specjalnie dla dożywiania dzieci w szkołach. przedszkolach i ochronkach. Otrzymane od Naczelnego komitetu 6000 kg. ryżu przeznaczono dla kuchni na cele dożywiania. W obecnej chwili stołeczny komitet rozpoczął wydawanie lutowych racji węgla.

Wszystko wytłumaczę na tamtym świecie!

Trup bez głowy.

Ze Lwowa donoszą:

W nocy na dworcu towarowym o godzinie 22.40 stwierdzono. że jakiś osobnik popełnił samobójstwo. Mianowicie po przejeździe jednego z pociągów dyżurny zwrotniczy zauważył, że obok szyn leży tułów jakiegoś mężczyzny. zaś głowa jego osobno między szynami. Na miejscu zjawiła się policja, która ze znalezionych przy trupie dokumentów stwierdziła. że jest to Edward Hałusz.

robotnik z Sosnowca,

w ostatnich miesiącach zamieszkały we Lwowie. Ponadto zostawił on w kieszeni trzy listy, adresowane do matki, narzeczonej i policji. w których donosi, że popełnił samobójstwo. gdyż nie ma po co żyć. W liście do matki prosi o przebaczenie. a zakończył słowami: „Wszystko mamie wytłumaczę na tamtym świecie. gdy się zobaczymy" Hałusz był ubrany porządnie ubranie czarne i lakierki. Nie ulega kwestji. że na pewien czas przed nadejściem pociągu położył się on na ziemi. gdyż inaczej byłby przez kogoś spostrzeżony. Ale nastąpiła śmierć szybka. szyję ułożył na szynie. toteż koła parowozu odrazu odcięły mu głowę.

KRĄTECZKI.

SKRADZIONE BUTY.

Zły sąsiad.

Ludziom jest źle na świecie. Przedewszystkiem dlatego, że niewiadomo co będzie. Dzisiaj jest słońce i piszemy o wiośnie a czytelnik czyta to następnego dnia, kiedy jest mróz, deszcze, mgła, ślizgawica, słowem jesienna zima. Niema nic pewnego i dlatego interesy są takie niewyraźne, można powiedzieć nawet: żadne. Tylko genjalny umysł jakiegoś potężnego wynalazcy może jeszcze wykombinować jakiś zarobek.

Można naprzykład dać do pisma ogłoszenie treści następującej:

„Jedyny niezawodny środek przeciw muchom, komarom i innym insektom. Działanie piorunujące... Jeśli nie poskutkuje, zwracamy pieniądze. Cena 20 złotych".

I każdemu, kto przyśle 20 złotych, należy odwrotną pocztą posłać mały młotek.

Możliwości, słowem, jest wiele. Przecież nawet ja sam, gdybym tylko chciał, mógłbym zrobić jakiś dobry interes, tylko, że nie chcę. Już taki jestem, że nie zależy mi na kilku czy kilkunastu tysiącach. Stać mnie na to. Parę tysięcy mniej, czy więcej, wszystko mi jedno. Wogóle jest mi już ze wszystkiem wszystko jedno. Zrezygnowałem.

Zresztą dzisiaj chodzi tylko o buty. O zwykłe, czarne buty z cholewami. Buty, wiadomo są artykułem na którym kilku szewców dorobiło się ładnych domów, aby udowodnić dobitnie, że przysłowie „szewc bez butów chodzi" niema najmniejszej racji. But należy co pewien czas zelować. Dlaczego zelowanie nazywa się zelowaniem a nie np. rakipaniem nie wiem. Przecież słowo zelować wcale nie jest ładniejsze od słowa „rakipać", albo „wulić", albo srodać". Jabym wszystkie przedmioty ponazywał inaczej, bo te stare słowa już nam się przecież mogły znudzić. Ale ludzie naogół są konserwatystami, i nie warto nawet próbować. Taki już ten świat.

BUTY.

Jan Sznypek, zamieszkały przy ulicy Zielonej Nr. 12 posiada dwie pary butów z cholewami, każda wartości mn. w. 120 złotych. Cena wcale ładna, ale buty, przyznać trzeba, doskonałe. Błoto, czy mróz, łódzki bruk, czy zgoła jakaś polna wyboista droga butom pana Sznypka było to obojętne. Mocne i trwałe trzymały się doskonale, nie przepuszczały wody, słowem spełniały swój cel doskonale.

Nic dziwnego, że takie świetne buty wzbudzały zazdrość wśród sąsiadów, którzy nie mogli sobie na takie buty pozwolić. Wprawdzie Sznypek, gdy kładł się spać, stawiał swoje buty, koło łóżka, ale jak się niebawem każdy będzie mógł przekonać, dla chącego niema nic trudnego.

Tym chcącym był sąsiad Sznypka, Jan Kalinowski. Uparł się nasz Kalinowski, żeby mieć buty z cholewami i miał. Wprawdzie niedługo cieszył się ich posiadaniem, jednakże cel osiągnął, a to najważniejsze.

Otóż 10 stycznia roku bieżącego w nocy, w czasie snu Sznypka, Kalinowski dostał się do jego mieszkania i ściągnął jedną parę butów, tych długich z cholewami.

Rychło jednak kradzież się wykryła i Sąd Grodzki skazał Jana Kalinowskiego na 2 tygodnie więzienia. ***Jerzy Krzecki.***

18 miesięcy więzienia

za zamordowanie ojca.

Z Królewskiej Huty donoszą:

Straszna tragedja rodzinna znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie.

22-letni bezrobotny Jan Plaza, zam. u rodziców w Król. Hucie przy ulicy Nomiarki 2 odpowiadał za zamordowanie dłutem swego ojca.

Tragiczne to zdarzenie przedstawia się jak następuje:

Józef Plaza, często pijany wracał do domu i prześladował wtedy całą rodzinę. bijąc bez miłosierdzia żonę i dzieci. Największą nienawiść czuł do swego najstarszego syna Jana, który, nie mając pracy, żył z zarobku swego ojca. 29 października ubieg. roku doszło do kłótni między ojcem a synem. w czasie której ojciec **wyrzucił syna z domu** i groził mu, jak już kilkakrotnie poprzednio zabiciem siekierą. Syn nie mając schronienia, tułał się przez całą noc po ulicach i zjawił się w domu rodziców dopiero krytycznego dnia w godzinach wieczornych. Ojciec. zobaczywszy znienawidzonego syna, pokazał mu drzwi.

Kiedy syn, zmęczony po całonocnej tułaczce, nie reagował na rozkaz ojca, ten rzucił się nań i zaczął go dusić.

Oskarżony. który w obawie przed ojcem uzbroił się już kilka dni przedtem w dłuto, uderzył tą bronią ojca trzy razy w okolicę serca. poczem uciekł. Ojciec, mimo ciężkich ran, usiłował ostatniemi siłami ściągnąć ze ściany bagnet by zabić nim syna lecz siły go opuściły. W pół godziny później

wyzionął ducha.

W tym czasie syn zgłosił się do policji.

W czasie rozprawy sądowej świadkowie, a m. in. i matka oskarżonego, potwierdzili zeznania płaczącego syna. podkreślając, że Plaza znęcał się nad całą rodziną. Dowodem tego jest młodszy syn, który wskutek pobicia przez ojca znajduje się obecnie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Sąd skazał ojcobójcę na 18 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Dramat po audycji radjowej

Zemsta sponiewieranej żony.

Ze Lwowa donoszą:

We Lwowie w ostatnich czasach stały się modne morderstwa oraz zamachy mordercze. dokonywane przez żony na swych mężach.

Ubiegłej nocy znowu tego rodzaju ponura tragedja małżeńska z krwawym epilogiem rozegrała się na przedmieściu Lewandówce.

Oto w mieszkaniu przy ulicy Słowackiego 105 mieszkało małżeństwo Jan i Barbara Witowscy wraz z matką Witowskiego. Witowski

funkcjonarjusz kolejowy,

liczący lat 33. ostatnio zajęty był jako pielęgniarz w kolejowej poradni lekarskiej. Przed dziesięciu laty poślubił on liczącą wówczas 23 lat Barbarę i oboje zamieszkali razem z jego matką. Przez kilka lat pożycie małżonków było zupełnie dobre, ale gdy los obdarzył ich potomstwem. stosunki między małżonkami poczęły się rozluźniać. Mianowicie Witowski począł

żonę zaniedbywać,

często noce spędzał poza domem i swojem zachowaniem się dawał żonie powód do zazdrości. Z tego powodu między małżonkami poczęły się powtarzać kłótnie. a stosunek wzajemny z dnia na dzień się pogarszał. mimo że matka Witowskiego swym wpływem starała się małżonków ze sobą pogodzić.

W ostatnich dniach stan wrogi między małżonkami do tego stopnia się zaostrzył że nawzajem

poczęli sobie grozić zabiciem,

a Witowska nawet razu pewnego oświadczyła wyraźnie w obecności swo[jej] teściowej, że albo ona, [albo on musi] zginąć.

Wreszcie ubiegłej no[cy nastąpił] punkt kulminacyjny. Oto [Witowski] wrócił do domu bardzo pó[źno, spędziw]szy cały wieczór w miesz[kaniu] sąsiada Dorożyńskiego. G[dy chcia]ła się z nim położyć spać, [Witowski] rzucił ją z łóżka, wobec c[zego ona u]siadła przy stole i słuchał[a audycji ra]djowej. Krótko po północ[y, gdy] matka i Witowski usnęli, [Witowska] chwyciła siekierę, która m[iała być scho]waną pod stołem i przys[tąpiła do] męża,

zadała mu pięć ran[,]

z tego trzy w głowę, jeden [w rękę i je]den w nogę.

Witowski począł krzycz[eć, a krzyk] jego zbudził matkę, która z [...]ności nie mogła się zorjent[ować w sytuacji] dzieje i natychmiast przy[skoczyła do] swojej synowej. która ch[...]kę. Nie zdołała jednak prz[eszkodzić] w zamachu samobójczym [...] zdołała sobie podciąć brzy[twą ...].

Po dłuższym upływie c[zasu Witow]ski mimo odniesionych ran [o]tworzył okno i wyskoczył [...] nim matka i razem poczęli [wzywać po]mocy.

Na wszczęty alarm zbie[gli się sąsia]dzi, którzy pośpieszyli [z po]mocą. Odprowadzono Wito[wskiego na] dworzec kolejowy, skąd o[...] autem pogotowia ratunkow[ego ...] i Witwską odwieziono na [oddział ra]tunkowe, po udzieleniu p[o]mocy odwieziono zpowrot[em ...]

TEATR KAMERALNY.

„Czwarty do bridża".

Komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego

Już zdołaliśmy się niestety. przyzwyczaić. że polski dramaturg może stworzyć świetny dramat, dobrą sztukę psychologiczną i — słabą komedję. Brak radości życia u naszych pisarzy stał się chroniczny. Brakowało im humoru w czasie inflacji. brakowało, kiedy był okres pomyślnej konjunktury i brakuje teraz — w okresie kryzysu. I dlatego wystawianie polskich komedyj traktuje się w naszych teatrach jako konieczność „popierania rodzimej twórczości", czyli „kupujcie towary krajowe" Można wprawdzie łatwo klienta przekonać, że polski kamgarn wcale nie jest gorszy od angielskiego ale trudno jest uczynić to samo z polką komedją.

Z całą wyrazistością rzuca się to w oczy choćby u Kiedrzyńskiego. który, jeśli o „komedjowość" swych komedji stoi wprawdzie wyżej od np. Perzyńskiego, jednakże i tutaj fał szywe pojmowanie konieczności „pogłębienia psychologicznego" sztuki doprowadza do tworów mniej lub więcej sztucznych i nienaturalnych. Typy polskich komedji zawsze są fatalne: albo brutal, łajdak, albo zgoła idjota. W komedji Kiedrzyńskiego mamy jednego poczciwego bankiera dla którego świat zaczyna się i kończy na brydżu, jednego wyższego urzędnika.— kretyna, młodego literata — autora bujd, zakochanego w ex-uliczniсy i poza tem poczciwego i wreszcie jednego człowieka „dodatniego": włóczęgę i kuglarza. Kobiety jeszcze fatalniejsze: awanturnica-baronowa, żona dyrektora departamentu która przez całe trzy akty marzy o podróży poślubnej, chociaż jest od roku po ślubie i która nie widzi faktów najoczywistszych. rozgrywających się koło niej, i wreszcie jakieś młode dziewczę, które wogóle niewiadomo, poco kręci się na scenie. Jest jeszcze lekarz, który zostawił okaleczonego robotnika, by udać się na kieliszek wina do przyjaciela. Ot. i cały komplet.

Z tych postaci Kiedrzyński stworzył melodramat, przypominający w treści stary francuski cieszący się w ubiegłym wieku powodzeniem melodramat „Dwaj malcy" Córka nieznanego ojca, tatunio wreszcie zjawia się kuglarz, ale nie chce córeczce psuć szczęścia, rezygnuje więc z tego szczęścia, namówiony jednak [...] serji p. Waldena, który widać [...] go" zakończenia, tatunio-kuglarz [...] reczce psuć złudzenia, że jest o[...]chty, „samotny odchodzi w be[...]

To wszystko. Jeśli jednak „C[zwarty do bry]dża" bawi niewątpliwie widownię [...] tem z jednej strony wytrwałego [...]ra, który kiepskiej fabule po[...] świetnej formy, oraz zespołu, k[...] koncertowa. Wszyscy tym raz[em ...] wykonawcy z pp. Woskowskim [...] Zniczem — trójką asów, na cz[...] swe role do perfekcji. Zwłaszcza [...] ten artysta o samorodnym tale[ncie ...]ski, był wzruszający w swej gr[ze ...] i prostej. P. Zbigniew Ziembi[ński] dowiódł że talent jego jest kr[...] olśniewający i inteligentny (m[...]lent) P. Znicz tym razem nie [...]pisu. P Karczewski stworzył p[...] bardzo udatnie. PP. Morska by[ła ...] uwodzicielska, Szletyńska nie m[...]sać z roli niewdzięcznej. p. Wa[...]mniej. P. Modrzeński bardzo [...]rzył postać lekarza.

Dekoracje p. Mackiewicza b[ar]dzo staranne i bardzo efektow[ne].

ANDRE BIRABEAU.

Kuracja.

Był piękny dzień letni. Yvonne siedziała na tarasie przy stole, nakrytym do śniadania. i czekała na męża. Gdy wreszcie usłyszała krok jego w holu, wyszła na jego spotkanie i ująwszy go pod rękę, zaprowadziła na taras.

— Jakże ci się spało, Leonie? Czy dobrze?

— Dobrze, moje dziecko!

Usiadł i rozłożył serwetę.

— Wybaczysz. — rzekł. że spóźniłem się trochę. ale wczoraj późno wróciłem z klubu. czułem się zmęczony i zaspałem.

Yvonne pokiwała głową.

— Niepotrzebnie się tłumaczysz. mój drogi. Nie robię ci wymówek. Roześmiał się z wdzięcznością pocałował ją w rękę.

— Jesteś bardzo miła... I jak ślicznie dziś wyglądasz! Powietrze morskie służy ci, jak widzę. Jakie masz ładne kolory!

Iwonka uśmiechnęła się i pieszczotliwie przesunęła ręką po jego włosach. Zapanowało milczenie. lecz podczas tej pauzy w rozmowie młoda kobieta badawczo przyglądała się mężowi.

— Co tak patrzysz na mnie?

— Uważam, Leonie, że źle wyglądasz. Cera twoja nie podoba mi się wcale.

— Dziecko drogie, jestem zdrów, jak rydz.

— To nieprawda, Leonie. Z pewnością nie jesteś zdrów, masz żółtą cerę nawet brunatną na skroniach. Jestem przekonana. że coś ci jest. Może nie służy ci picie Trzeba, żebyśmy poradzili się doktora.

— Na miłość Boga tylko bez doktora... Wiesz dobrze, że nie lubię lekarzy..

— Możemy zawezwać doktora. który leczył mnie zimą. To bardzo dobry lekarz. Czy mam zatelefonować do niego?

— Czy to naprawdę potrzebne? Czy istotnie wyglądam źle?

— Bardzo źle, Leonie. Ogromnie mi zerżnie.

— Dziwna rzecz: przed chwilą, gdy widziałem się w lustrze nie zauważyłem tego wcale.

— Lustro wprowadza w błąd niekiedy..

— A więc dobrze. Sprowadź lekarza.

Wieczorem przyszedł lekarz i zbadał pacjenta. Wysłuchał go obejrzał mu język. zbadał puls i oświadczył tonem stanowczym:

— Nie wolno panu pić. Alkohol jest trucizną dla pana.

— Czego mi nie wolno? — zapytał Leon zdziwiony.

— Pić!—powtórzył lekarz. — Zresztą jakich trunków używa pan zazwyczaj?

— Trochę szampana od czasu do czasu cocktail — bagatelki!

— A jednak właśnie rzeczy szkodliwe dla pana. Sądzę. że pan się powstrzyma w przyszłości od tych napojów

— Czy warto żyć w takich warunkach? Nie wolno.

— Warto, oczywiście. Trzeba tylko zająć się sprawami intelektualnej natury..

— No, dobrze. Spróbuję. — zgodził się Leon z tłumioną wściekłością.

Tydzień później lekarz stawił się znowu na wezwanie Yvonne. Ponownie zbadał Leona i znowu wygłosił niweczący dla niego wyrok. Wzbronił mu palenia.

Leon zacisnąwszy usta. podszedł do biurka. porwał pudełko z cygarami i wrzucił je do kominka.

Po tygodniu znowu przyszedł lekarz.

— Małżonka pana mówiła mi. że majaczy pan nocą.

— O niczem podobnem nie słyszałem nigdy! — oburzył się Leon.

— O czemże majaczyć mogę?

— Proszę się rozebrać. zaraz zobaczymy... No tak. tak. nerwy pańskie nie są w porządku... O której godzinie chodzi pan spać?

— Coś około drugiej, lub trzeciej... zależnie od tego. kiedy wracam z klubu...

— Mój mąż lubi grywać w karty,— współczującym tonem oznajmiła Yvonne.

— Co pani mówi? To istne samobójstwo... Czy chodzi panu choć trochę o zachowanie resztek zdrowia?

— Oczywiście.

— A więc proszę unikać klubu i zielonego stolika. Trzeba wcześnie kłaść się do łóżka i wcześnie wstawać. Uprawiaj pan sporty. Kup auto. odbywaj pan wycieczki i podróże, uczęszczaj do teatru. kina, na operę. a przedewszystkiem — nigdy sam. ale z żoną. Opieka troskliwej małżonki może tylko podtrzymać pańskie zdrowie...

I tak też stało się.

Z nadejściem zimy — pewnego chłodnego dnia styczniowego — po południu gdy Leon odbywał drzemkę, zbudził go głos małżonki. Wstał i podszedł do drzwi sypialni. Tutaj przys[łu]chując się rozmowie tele[fonicznej Y]vonne...

— Doktorze, musi mi pa[n odda]ć i tę przysługę. Proszę p[...] Marzę o yachcie żaglowym [...] mieć na wiosnę... Proszę [wymy]ślić... Niech mu pan powie [że] pobyt na wodzie sprzyja je[...]gowi krwi.. A może wyn[...] innego... Ufa panu pod k[aż]dem. Wie pan dobrze: na [...]dę przestał pić, palić i gra[ć ...] Kupił auto, podróżuje ze m[ną ...] na operę i do teatru itd. Jes[tem prze]konana, że kupi także yacht, je[śli pan] tak doradzi...

Ale Leon wcale nie miał [...]ru po podsłuchanej rozmo[wie].

Gdy Yvonne wkrótce [przyszła] do sypialni, żeby obudzić [męża, leżał] już na sofie, palił grube c[ygaro i p]rządzał cocktail, mieszając [...]tale.

— Ach, to ty, Yvonne! [...] Dobrze, że przychodzisz [...] właśnie powiedzieć. że [...] sprzedać auto. Przedtem [...]bym ciebie pożegnać — [...] wsze, bowiem od kwadr[ansa jestem] zupełnie wyleczony...

SPORT

ozmowa z olbrzymem.

Primo Carnera o sobie.

rodkiem ogólnego zainteresowa- Paryżu jest obecnie sławny bok- łoski Primo Carnera, który w o- ści 15 tysięcy widzów w pary- Pałacu Sportowym poniósł zupeł- cięstwo nad Francuzem Bouquil- — Oczywista, iż ta przewaga ro- się szerokiem echem, a prasa pa- zamieszcza podobizny olbrzyma ego oraz obszerne artykuły o

en z paryskich dziennikarzy spor- zwrócił się do Carnery z proś- wywiad i uzyskał z nim bardzo

ciekawą rozmowę.

o się przedewszystkiem, że Car- imo swego „brutalnego" zawodu łowiekiem wcale inteligentnym i łconym. Cóż go więc mogło do poświęcenia życia tego ro- zajęciu?

Pyta mnie pan — oświadczył Car — dlaczego zostałem bokserem, mogłem być np. lekarzem, adwo- czy też sędzią? Jest to rzecz zu- pełnie zrozumiała. Człowiek tego typu, co ja, nie może czuć się dobrze w ramach spokojnego życia obywatelskiego. Uwielbiam walkę, poczucie ryzyka i — oczywiście — zwycięstwo...

Proszę mi wierzyć że walka z przeciwnikiem słabym nie sprawia mi najmniejszej przyjemności. Skoro zgóry wiem, że musze

odnieść zwycięstwo.

walka przestaje mnie całkowicie interesować i staję do niej tylko wówczas, gdy okoliczności mnie do tego zmuszają. Prawdziwej rozkoszy i „tremy" doznaję wtedy gdy mam przed soba przeciwnika, który wydaje się wyższym ode mnie lub co najmniej odznaczającym się taką samą siłą i techniką, jak ja. Wówczas wszystkie me siły fizyczne i nerwowe doznają

niebywałego sprężenia.

walka staje się dla mnie największą wartością życia, a zwycięstwo tylko naturalnym wynikiem tego stanu rzeczy. Dlatego jestem bokserem.

asa „D" w Warszawie.

Nowy prezes podał się do dymisji.

ył się w Warszawie dalszy ciąg o zgromadzenia Warszawskiego wego Związku Piłki Nożnej. Naj- szym punktem porządku dzien- ła sprawa ustalenia nowego sy- rozgrywek

rzostwo wszystkich klas okręgu.

łoszonym ze strony zarządu wnio rozwinęła się długa i obszerna a, w której zabierali głos liczni awiciele klubów

ne zebranie postanowiło powięk- przyszłym roku klase A do 12 , klasę B do 24, klasę C zmniej- o 36 klubów. Wreszcie utworzyć klasę D., do której zaliczono wszystkie pozostałe kluby.

n rozgrywek przedstawiać się w ten sposób że z klasy A do B spadną 2 kluby i z klasy B do C — 4 kluby i oczywiście odpo- a ilość klubów weidzie na ich e. Podobny system przyczyni się cznego ożywienia rozgrywek za- o pierwsze, jak i ostatnie miej- W przyszłym sezonie w klasie A grać będą dodatkowo Znicz i Skoda, 12-ty klub zostanie wyznaczony przez zarząd.

Prezesem WOZPN wybrano ponownie p. Ruseckiego. Pierwszym wiceprezesem został p. Żak, drugim — p. Błaszczyk, trzecim a zarazem przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny p. Błażałka II. Szkiele Polłweszkę Kantorskiego, Trokenheima, Szneidermila i Klotza. Kapitanem związkowym został p. Frendzel. W skład wydziału gier i dyscypliny weszli pp. Fitzkowski (przewodniczący), Kuperman, Mazurek Maszner, Świerczyński, Herzberg, Szapiro i Krawczyk Fiszman, Sienkiewicz.

Wszystkie prawie mandaty znalazły się w rękach

bloku klubów robotniczych.

rozporządzających absolutną większością na walnem zebraniu. Wobec takiego wyniku głosowania, prezes Rusecki podał się do dymisji. Prawdopodobnie nowy prezes zostanie wybrany przez zarząd.

Hokejowe mistrzostwa Polski

prawdopodobnie nie odbędą się.

awa odbycia się hokejowych ostw Polski, wyznaczonych na do Katowic, jest bardzo niepew- yż wszystkie te kluby, które dały do reprezentacji olimpijskiej Legja, Pogoń, TKS, Lechja i Cra- nie zgadzają się na wzięcie u- w mistrzostwach bez

swych najlepszych graczy.

Drużyna nasza gra ostatni mecz w Ameryce 3-go marca, a zatem wrócić może najwcześniej 10-go marca a jeśli wzięłaby udział w drodze powrotnej w mistrzostwach Europy w Berlinie (14—21.III), to mogłaby przybyć do kraju dopiero 22.III, a zatem już na wiosnę.

Kokot z Kostką,

a Gaworek z Wójcikiem...

dłuższej przerwie w zawodowym na Śląsku, po raz pierwszy w m roku zostaną przeprowadzone 18 b. m.

charakterze międzynarodowym.

zawody organizował związek. razem organizuje je „Punching" — rzyszenie które wzięło sobie za e popieranie zawodowego sportu bokserskiego.

Projektowane jest spotkanie 12-rundowe Gaworka z Wójcikiem, decydujące zarazem o mistrzostwie Polski w tej wadze. Kokot ma się zmierzyć z trzykrotnym mistrzem Niemiec, Kohlerem, a Kantor z doskonałym gliwiczaninem, Kostką.

orażka „Czerwonych djabłów".

Mecz przy świetle reflektorów.

karska reprezentacja Wiednia po- a w Brukseli znakomita miejsco- drużynę „Diables Rouges" w sto- 1:0 (0:0). Zawodom przypatry- się ponad 25.000 widzów. Mecz odbył się wieczorem przy świetle reflektorów, co ujemnie wpłynęło na grę wiedeńczyków, nieprzyzwyczajonych do tych warunków.

Francja — Polska.

Frapujący mecz bokserski.

olski Związek Bokserski zamierza nizować za kilka tygodni specjal- ny obóz przedolimpijski do którego weszłoby kilku naszych najlepszych pięściarzy.

PZB organizować zamierza mecz z Francją w dniu 3 kwietnia w Poznaniu. Następnie projektowany jest mecz z Rumunją we Lwowie oraz mecze z Anglją i Szwecją.

Meczu bokserskiego Belgja — Polska nie będzie, natomiast Warsz. OZB prowadzi pertraktacje w sprawie meczu Warszawa — Bruksela.

wiarski mistrz świata zdyskwalifikowany.

lski Związek Łyżwiarski zdyskwa wał łyżwiarskiego mistrza świata a Thunberga

na przeciąg 3 miesięcy.

yskwalifikacja uzasadniona jest wy enami Thunberga przeciwko związ- w związku z udziałem Finlandji olimpjadzie zimowej w Lake Placid.

Sport w kilku słowach.

(—) Pogoda robi ciągle niespodzianki, tak że niemal co tydzień organizatorzy imprez hokejowych są zmuszeni w ostatniej niemal chwili odwoływać przyjazd zakontraktowanych już drużyn zamiejscowych. Nie zrażając się jednak temi niepowodzeniami, ruchliwa sekcja mistrza hokejowego Łodzi ŁKS-u sprowadza o ile oczywiście pogoda dopisze, jedną z najlepszych drużyn hokejowych stolicy —Polonję, w celu rozegrania z nią meczu już w nadchodzącą niedzielę. Polonja przyjedzie do naszego miasta w swym najlepszym składzie z Szczepaniakiem, Gregołajtisem, Czyżykowskim Szablowskim i Michalskim. Prócz tego go, dowiadujemy się, iż w toku znajdują się pertraktacje z Krynickim Towarzystwem Hok. które proponuje ŁKS. rozegranie dwóch meczów, jednego w Łodzi i rewanżowego w Krynicy.

(—) Walki w poszczególnych okręgach o puhar PZGS-u zostały już ukończone. Obecnie pozostały do rozegrania decydujące mecze finałowe między mistrzami okręgów, które odbędą się w ciągu jednego dnia. Jako teren tych rozgrywek proponowana jest Łódź, która posiada mistrzowską drużynę Polski w siatkówce męskiej ŁKS. i która dotychczas, pomimo wysokiej klasy gier sportowych nie była ani razu świadkiem finałowych walk między najlepszemi drużynami polskiemi w piłce siatkowej. Termin nie został jeszcze ostatecznie wyznaczony, jednak prawdopodobnie zostanie ustalony na koniec bieżącego miesiąca.

(—) Drużyna siatkówki i koszykówki męskiej klubu IKP, rozegrała w Częstochowie propagandowe mecze gier sportowych z tamtejszemi zespołami drużyny im. „Marszałka Piłsudskiego". Pomimo niezwykle ambitnej gry gospodarzy udało się łodzianom pokonać ich w siatkówce w stosunku 30:25 i w koszykówce 66:24.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Warszawie pierwsze walki bokserów zawodowych. Wśród nich najlepszym będzie głośny Kostka z Berlina, który nieznacznie przegrał z mistrzem świata Pistullą, wygrywając natomiast wysoko ze Spakowem (Rumunja), Swobodą (Czechy), Boynem (Berlin), i Valerym (Belgja). Wygrał ogółem 35 razy, przegrał 5 razy i zremisował 13 razy. Po nim największą sławą cieszy się dawny mistrz Niemiec Reppel, który również przybędzie do Warszawy. Pokonał on już Rottera (Austrja), Schumachera (Berlin), obecnego trenera Csirsona, a także mistrza Polski Górnego. Pozatem z pozostałych należy wymienić mistrza Niemiec południowo- wschodnich Plewka i Seidla z Pragi, który już raz walczył na remis z Kostką i obecnie stoczy w Warszawie walkę rewanżową. Jak widzimy Warszawa uprzedziła Łódź pierwsza organizując wielką imprezę bokserów zawodowców.

(—) W roku bieżącym mistrzostwa drużynowe Polski nie zostaną najprawdopodobniej rozegrane, z powodu małego zainteresowania klubów i zbyt wielkich kosztów, w ostatnich latach mistrzem drużynowym Polski był łódzki Lawn Tennis Club, jednak wobec wstąpienia filarów drużyny łódzkiej, braci Stolarowów do stołecznej Legii, nie ulega najmniejszej wątpliwości iż w roku bieżącym zaszczytny tytuł byby dla naszego miasta stracony.

„TRAGEDJA AMERYKAŃSKA".

na ekranie kino-teatru „Splendid".

Coraz częściej na szpaltach dzienników amerykańskich pojawiało się ostatnio nazwisko aktora filmowego, u nas dotychczas zupełnie nieznanego: Phillips Holmes.

Grał on w całym szeregu filmów, które w Ameryce cieszyły się wielkiem powodzeniem, a do nas jeszcze nie dotarły.

Phillips Holmes odtwarza główną rolę w filmie „Tragedja amerykańska" realizacji Józefa Sternberga, twórcy „Marokka", „X-27" i wielu innych arcydzieł.

Przed rozpoczęciem zdjęć do „Tragedji amerykańskiej" (jak wiadomo uprzednio miał ją realizować sowiecki reżyser Eisenstein, twórca „Patiomkina", lecz umowę z nim wytwórnia „Paramount" zmuszona była zerwać, gdyż chciał on w filmie przemycić bolszewickie tendencje) rozgorzała

prawdziwa wojna.

Mimo sprzeciwu ze strony kierownictwa produkcji, które ryzykowało się powierzyć główną rolę młodemu aktorowi, Józef Sternberg oświadczył, że uważa Phillipsa Holmesa za jedynego aktora na świecie, który rolę Clyde Griffithsa może odegrać i jeżeli władze wytwórni nie zaakceptują jego warunku, nie podejmie się inscenizacji powieści Dreisera.

I rzeczywiście Phillips Holmes odniósł w „Tragedji amerykańskiej" wielki, od wielu lat niepamiętny sukces. Jest to niewątpliwie talent i to niepowszedni. Tak się wcielić bez zastrzeżeń w daną postać — to i wielkie zadanie i triumf niebylejaki.

Jego partnerki — Sylvia Sidney i Francis Dee są sharmonizowane z nim najzupełniej. Pierwsza jest nowookrzyczaną sławą, reklamowaną niezwykle ostentacyjnie nową gwiazdą. Jej występ w „Tragedji amerykańskiej" pozwala jej wróżyć pomyślną przyszłość aktorską mimo

niezbyt efektownej urody.

Przypomina odrobinę Janet Gaynor. Podobieństwo występuje szczególnie w scenie łodzi na jeziorze, ogromnie podobnej do istniejącej w „Wschodzie słońca".

Z pozostałych wykonawców należy wyróżnić świetną trójkę w niezrównanej scenie sądowej, mianowicie obu adwokatów i prokuratora. Sceny te zasługują także na zainteresowanie ze względu na osobliwą, bardzo odmienną od naszej, amerykańską procedurę sądową.

Reżyserja Sternberga jest czemś dociągniętem absolutnie, przemyślanem i wykończonem do najmniejszego drobiazgu, przykuwającem artyzmem zdjęć.

Głębszego momentu obyczajowego brak w całym filmie. Ta „Tragedja amerykańska" mogłaby się zdarzyć niemal wszędzie. Może to być znamieniem wielkości dzieła, ale znacznie częściej wynika z jego banału. Tu jest raczej to drugie. Być może, że powieść w oryginale odpowiada swemu tytułowi i jego zadaniom.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Sprawa Dreyfusa
Teatr Kameralny — Dr. Stieglitz.
Teatr Popularny — Kredowe Koło
Bomba — Ta bomba pięknie gra
Bajka — Generał Crack
Apollo — I. Wiatr od morza. II. Marynarz szuka miłości.
Capitol — Madame szatan.
Casino —Trader Horn
Corso — I. Spragniona Ameryka. II. Specjaliści od rozwodu.
Czary — Dwaj malcy.
Grand Kino — I W szponach czerezwyczajki. II Ułani, ułani...
Dom Ludowy: — „Ucieczka od miłości".
Luna — Czterech z Legii.
Mimoza — Cain
Momus — Momus także pięknie gra
Odeon — Białe noce
Oświatowy — Nibelungi
Palace — Poskromienie złośnicy
Przedwiośnie — 10-ciu z Pawiaka
Resursa — Dziewczątko z Prateru
Rakieta — Miłość wśród lodów
Splendid — Tragedja amerykańska.
Wodewil — Białe noce
Zachęta — Janko muzykant

WINSZUJEMY:

Jutro: Agacie.
Wschód słońca 7.12.
Zachód — 16.26.
Długość dnia 1.34.
Przybyło dnia 1.34.
Tydzień 6.

Co zgotować jutro na obiad?

1. Zupa grzybowa
   Kotlety z kartofli z sosem kornfszonowym
   Legumina z powideł.
2. Zupa kartoflana
   Jarmuż z jajami
   Kasza z serem.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

BAWEŁNA

Nowy Jork. loco 6.60, luty 6.46, marzec 6.55 kwiecień 6.62, maj 6,73, czerwiec 6.81, lipiec 6.90, sierpień 6.95, wrzesień 7.01 październik 7.09, listopad 7.16 grudzień 7.25, styczeń 7.30

Liverpool loco 5.52, luty 5.21, marzec 5.22, kwiecień 5.19 maj 5.20, czerwiec 5.20, lipiec 5.20, sierpień 5.21, wrzesień 5.21, październik 5.22, listopad 5.24, grudzień 5.28, styczeń 5.28 luty 5.30, marzec 5.32.

Egipska: loco 7.35, marzec 7.13 maj 7.31, lipiec 7.47, październik 7.71, listopad 7.77, grudzień 7.86, styczeń 7.86.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZMIENNA TENDENCJA W DZIALE PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z papierów procentowych zakupywano 3 proc. Pożyczkę Bud. po cenie o 1 zł. niższej od ost not. przed ciągnieniem; również słabsza była 4 proc. Poż. Dolarowa (—50 gr.), 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna podniosła się o 75 groszy na sztuce. Z innych papierów 6 proc. Dolarowa była tańsza o 1 procent, 7proc. Poż. Stabilizacyjna zaś o 0.75 proc. droższa. 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE.

Z listów zastawnych warszawskich doszło do oficjalnych notowań 4 i pół proc. Listami Zast. Tow. Kred. Ziem. Warsz. po cenie niezmienionej oraz 8 proc Listami Zast. Tow. Kred m. Warszawy, które po pewnych wahaniach zyskały 0,50 proc. W dziale prowincjonalnym bez zmiany utrzymały się 8 proc. LZ m. Częstochowy, 8 proc. LZ m. Łodzi podniosły się o 0.50 procent, 10 proc. LZ m. Siedlec zaś straciły 0.10 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Poż. Budowlana ser. I 31. Premj. Pożyczka Inwestycyjna 84.75 — 84.50. Premj. Poż. Dolarowa serja III 43.25, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 40.25, Pożyczka dolarowa 1919 — 1920 r. 55 — 56 — 55, Poż. Stabilizacyjna 1927 r. 54.25— 57 — 54.75. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 — 94.00, Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — I emisji 94.00, Obligacje Kom. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 —I em. 94.00, Listy Zast. Tow Kred Ziemsk. w Warszawie 41, m. Warszawy 62.50 — 64 — 63, m. Częstochowy 55, m. Łodzi 60 —60.50, m. Siedlec 61.15.

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W dziale papierów dywidendowych panował ruch większy przy mocniejszej tendencji Z bankowych kupowano akcje Banku Polskiego po cenie utrzymanej. W grupie cukrowniczej od akcji Cukr. Chodorów odpadł kupon za 1930 — 1931 roku w wysokości 20 zł od 1 szt 100 zł. (Z metalurgicznych — akcje Lilpopa były droższe o 50 gr. na sztuce W grupie „różnych" przedmiotem tranzakcji były rzadko ukazujące się akcje Wars z.Tow. Poż. na Zastaw Ruchomości — (Lombard) po kursie 146; które w stosunku do notowań na ultimo 1930 r. podniosły się o 1 zł. na sztuce (31. 12 1930 . — 145 zł.).

Bank Polski 101.75 — 101.00, Chodorów bez kuponu 1930 — 31 Lilpop 13.25 — 13.50, Lombard 146.00.

Radjo-kącik

Raszyn piątek

11.20 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej. 11.45 Przegląd prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 — 13.10 Płyty gramofon. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Kom gospodarczy 14.45 — 15.15 Muzyka taneczna. 15.15 Z życia zespołów śpiewaczych 15.20 Kom. LSG. 15.25 Odczy dla nauczycieli. 15.45 Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków 15.50 Muzyka wiejska 16.20 Odczyt 16.40 Pieśni hiszpańskie 16,55 Lekcja angielskiego 17.10 Odczyt 17.35 Muzyka lekka 18.50 Rozmaitości 19.15 Przegląd roln. prasy zagran. 19.25 Program na dzień następny 19,30 Wiadomości sportowe 19.35 Piosenki w wyk. St. Nowickiej (płyty) 20.00 Pogadanka muz. K. Stromengera 20,15 Koncert symfoniczny. W programie feljeton literacki pt. „Czy trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę" wygl. M. Kuncewiczowa 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komun. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice piątek.

11.45 Przegląd prasy Polskiej 11.58Sygnał czasu i program na dzień bież. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty 14.55 Komunikaty 15.05 — 16.00 i 16.40 Intermezzo muz. 15.25 Odczyt z Warszawy 15.45 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych 16,20 Odczyt z Krakowa 16.55 Angielski z Warszawy 17.10 Odczyt z Wilna 17.35 Transmisja z Katedry św Piotra i Pawła w Katowicach koncert chóru
18.50 Rozmaitości 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Prof. dr. K. Simm Odczyt przyrodniczy „Sześcionodzy rycerze" 19.40 Komunikaty sportowe 19.45 — 22.50 Program na dzień nast. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

KOENIGSWUSTERHAUSEN

Piątek

14,00 — 15,00 Koncert 16.05 — 16.30 Odczyt 16.30 — 17.30 Koncert 17.30 — 17.55 Prof. dr. Braun: „Kraje nadbałtyckie: Finlandja — kraj i ludzie 18.00 —18.25 Prof. dr. Lederer: „Zburzenie gospodarstwa światowego" 18.30 — 18.55 Prof dr Mersmann „Muzyka domowa" 19,30 Prof dr Mersmann „Muzyka domowa" 19.25 Odczyt naukowy dla lekarzy 19.30 Koncert wojskowy 20,00 Tr z Ameryki Kurt G. Sell: „O czem mówią w Ameryce" 20.15 D. c. koncertu z Lipska 21.00 Tr z opery ze Sztutgartu Komunikaty i muzyka taneczna.

Merkury w sieci.

Osobliwy połów rybaka.

Na brzegu morza siedział rybak i spokojnie czekał na to, co też los nagna mu do jego sieci.

Było to w miejscowości o 40 klm od Rzymu, w tem samem miejscu, w którem przed paroma tygodniami wyłowiono starożytną rzeźbę, przedstawiającą Amazonkę na koniu i Herkulesa u jej stóp.

Rybak

wyciagnął sieć...

I nagle poczuł w niej jakiś ciężar... Z pewnością znowu zaplątał mi się kamień..." — pomyślał niecierpliwie. Ale ciągnął dalej.

I oto, co zobaczył.

Wyciągnął postać kamienną, wysokości półtora metra.

Zawiózł ją natychmiast do Rzymu.

Rzeczoznawcy uznali, że jest to starożytny posąg Merkurego z białego marmuru, świetnie zachowany.

Cenną zdobycz przekazano jednemu z muzeów włoskich.

Rybak otrzymał nagrodę.

Złote talerze dla psów.

Ulubieńcy sentymentalnych miljonerek.

Znudzone damy wielkiego świata plutokratycznego zajmowały się zwierzętami doprowadzając ten gymnas fantazji do absurdu. Publiczne opowiadano sobie w owych czasach, jak to jedna z milionerek trzymała do dwóch ulubionych psów lokaja i specjalnie „doświadczona" nianię, która otrzymuje za swoją pracę

100 dolarów mies.

Niektóre magnatki prowadziły nawet specjalną kuchnię dla swoich ulubieńców trzymały dla nich za opłatą miesięczną lekarza (nie weterynarza nawet!) i dentystę. Mówiono, że tu i ówdzie podaje się jedzenie psom na złotych talerzach!...

Wiele z tych zwierząt nosiło ubrania niewiarygodnie kosztowne. Ubierano je w małe trzewiczki, których para kosztowała 100 dol. Ubierano psy w domowe pantofle sznurowane do kolan buciki. Do spacerów posiadały sweatry gronostajowe narzutki, płaszcze automobilowe (!) palta z kapturkami i okulary. Kładziono na psy lub koty naszyjniki, przybrane rubinami perłami i bryljantami. Jeden z takich naszyjników

kosztował 10.000 dol.

Istniały w pałacach psie sypialnie, pokoje dla ich zabaw i gabinety... do manicure kotów!

Gdy ci ulubieńcy zdychali, balsamowano je i chowano w skrzyniach obitych pluszem na specjalnym cmentarzu w Brooklynie i stawiano im drogocenne pomniki. Gdy pewnego razu zachorował ulubieniec jednej z miljonerek na wątrobę, wysypano ulice przed domem trocinami, ażeby nie „denerwować" psa. A gdy zdechł, rozesłano przyjaciołom miljonerki zaproszenia na pogrzeb z czarną obwódką.

Pojawiły się spekulacyjne broszury traktujące o nieśmiertelności duszy (!) psów i kotów, spreparowane specjalnie na to, ażeby wyzyskać sentymentalizm milionerek. Zwierzęta miały zresztą swoje własne bilety wizytowe, inwalidów zwierzęcych wożono w specjalnie skonstruowanych fotelach do parków na przechadzki. Urządzano wystawy psów i kotów z niezmiernie

wysokiemi nagrodami

Ceny zwierząt stały w tych warunkach niezmiernie wysoko. Bernardyny płacono po 7000 dol., buldogi nawet i po 10.000 dol.

Opowiadano, że jakaś milionerka z Yorkshire przyjechała aż do Nowego Jorku do specjalisty celem operacji gardła swojego foksterriera, że inna wybudować kazała dla swego psa mały pałac w stylu ang. królowej Anny z pokojami przybranemi dywanami i draperją.

Oczywiście, zapisywano w spadku kotom i psom poważne sumy. Ale są to już bardziej znane rzeczy.

Nieszczęśliwy wypadek na olimpjadzie.

Kapitan Zahn, kierownik niemieckiej drużyny w Lake Placid wyleciał podczas treningu ze swym bobsleighem na skały ulegając b. ciężkiej kontuzji.

Miłość zapatrzonego młodzie[ńca]

Katastrofa — swatką.

Piękna i młoda artystka filmowa, Christa v. Trumbach wychodziła właśnie z dancingu w Nicei, gdy podszedł do niej jakiś nieznajomy pan i zapytał:

— Czy mógłbym pani towarzyszyć?

Panna Christa oburzona

odrzuciła propozycję

i pośpieszyła na plac Masseny, gdzie czekał autokar, którym przybyła z Monte Carlo.

Ale zaledwie autokar ruszył z miejsca, gdy szofer spostrzegł, że usiłuje go dogonić mały sportowy wóz.

Był to samochód nieznanego wielbiciela aktorki.

Młodzieniec prowadził [...] na szosę patrzał w okno, z [...] gladała na niego zadziwiona [...] twarzyczka. Nagle, na jedn[...] tów białej szosy,

stało się nieszczę[ście]

Samochód nieostrożnego [...] skręcił... do rowu.

Zatrzymano autokar.

Podniesiono młodzieńca [...] ście zranił się tylko w ręk[ę].

Wzruszona aktorka za[...] autokaru i sama towarzys[...] bliższej lecznicy.

Dziś są już po ślubie.

Obrazy na wagę zło[ta]

Arcydzieła chorego mistrza.

Francja obchodzi obecnie setną rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych swoich malarzy Edwarda Maneta, prekursora i twórcy impre[sjonizmu].

Słowa, które się przypis[uje umier]ającemu Goethemu: „Więcej św[iatła]" mogłoby stanowić motto dla [malarstwa] XIX wieku. My, którzy p[...] obecnie materjał historyczny [...] w toku rozwoju niewątpliw[ie] ideę, która stara się wyrazić

idee światła

To też wszystko co nowego [...] w historji sztuki od 1800 do [...] ożywione pragnieniem malow[ania świa]tła. Chodziło o to, aby wy[...] wreszcie z ciasnych granic [...] i wejść w jasny, roześmiany [...] netrzny — świat ożywiony [...] ni i złotemi blaskami słońca.

Ten kult światła zogniskow[ał się w] osobistości Edwarda Maneta [...] malarz nowszych czasów nie [...] ła(?) silnego wpływu na innych [...] jak ten wielki Francuz. Jem[u] udało się w ogólnie obowiązu[jącej for]mie wyrazić to, co zaprzątało [...] lecia....

Walkę, którą musiał Mane[t] z ówczesnym smakiem opisy[...] sto. Rok 1863, w którym po[...] wny obraz „Śniadanie na t[rawie]" oraz jeszcze sławniejsza „Ol[ympia]" to punkt zwrotny w historji sz[tuki] prawda — Manet był właści[wie] odkrywcą prawd istniejących [...] zapomnianym. Dlatego wy[...] nam dzisiaj duchowym brakie[m] queza...

W ostatnim roku życia prz[ykuty do] fotela z powodu straszliwe[j choroby]

rdzenia pacierzow[ego]

stał się kaleką, któremu [...] towano nogę, aby go ocalić [...] to namalował on szereg dro[...] downie pięknych obrazków z [...] dziennego stanowiących [...] triumf jego wspaniałego ta[lentu nad] chorobą i śmiercią...

Dziś obrazy Maneta są nie[...] snością Francji, lecz wsze[...] świata. Za życia artysty nie[...] ne idą dzisiaj na wagę złota.

Telefon w hełmie lotnika.

Wzrost bezpieczeństwa w przestworzach

Kontakt lecącego samolotu z ziemią.

Do niedawna pilot samolotu zdany był na łaskę i niełaskę pogody. Leciał w dal, nie wiedząc jakie po drodze zajdą zmiany w atmosferze. Zarząd portu lotniczego bowiem, aż do powrotu lotnika nie pozostawał z nim

w żadnej łączności.

Jeżeli samolot nie wracał w czasie wyznaczonym musiano czekać aż się zjawił albo wysłać ekspedycję ratunkową by wyszukała miejsce jego przymusowego lądowania. Nadajnik radjowy zaś w samolocie bynajmniej nie rozwiązał jeszcze problemu. Gruntowna zmiana nastąpiła dopiero kiedy udało się dokonać radjotelegraficznego połączenia między samolotem a ziemią. Ta zdobycz techniki radjowej umożliwiła przedewszystkiem większe bezpieczeństwo w lotnictwie. To też zmniejszyła się najpierw cyfra przymusowych lądowań, które dawniej stały się konieczne z powodu niepewnej pogody Rozkład jazdy zaś w ruchu lotniczym może dziś już być

ściśle przestrzegany.

Piloci wreszcie nie muszą już zabierać ze sobą tyle materjału zapasowego, co przedtem, ponieważ oni sami zarówno, jak i pasażerowie czują się obecnie zupełnie bezpieczni. Oto jak według stenograficznego protokółu odbywa się rozmowa między znajdującym się w drodze samolotem, a portem lotniczym:

Port: „Mamy nad nami z jakie 1000 m. zupełnie bezchmurnego nieba, widoczność 5 klm. ciśnienie powietrza nieco poniżej normalnego, ale stałe. W ciągu pół godziny nie należy oczekiwać zmiany.. Gdzie znajdujecie się obecnie?"

Lotnik: „Mamy za sobą 50 km., lecimy z szybkością 150 km. godz. Jak przedstawia się pogoda w połowie drogi?"

Port: „Zupełnie tak samo, jak tu u nas. Znajdujecie się o jakie 5 km. poza kursem. Gdy zbliżycie się do nas na 5 km. puścimy

żółtą rakietę świetlną!"

Lotnik: „Przybywamy o godzinie około 21.13. Puście rakietę o 21.11 — pionowo! Gdzie znajduje się obecnie maszyna, która wystartowała tuż po naszej?"

Port: „Jest 70 minut za wami. Maszyna zaś z przeciwnej strony przybywa mniej więcej o tym samym czasie co Wasza. Zarządziliśmy, by wasze lądowanie odbyło się najpierw. Znajdujecie się wciąż jeszcze nieco na południe od kursu, około 5 stopni".

Takie rozmowy mogą dziś być prowadzone na odległość 300 km. i z wysokości lotu 3 — 4000 m. i są wyraźnie słyszane. Lotnik wcale nie potrzebuje natężać głosu. Szczególnej wagi zaś jest fakt, że uruchomienie aparatu radjotelegraficznego dokonywa się

prawie automatycznie.

Wystarczy bowiem przyciśnięcie guzika kontaktowego, by aparat włączyć a innego znowu guzika, by odbiór przemienić na nadawanie. Słuchawka i mikrofon są umieszczone w hełmie lotnika, któremu przeto nic nie przeszkadza w obsługiwaniu maszyny. Wiadomości dostają się do niego bezpośrednio, a nie jak przedtem z drugiej ręki.

Relikwiarz nowego świętego.

Relikwiarz z kośćmi świętego Alberta Magnusa w uroczystej procesji na ulicach Kolonji. Św. Albert został niedawno kanonizowany przez obecnego Papieża.

„Cocktail" przed sądem.

Sędziowie w obronie przepisu.

Pisma włoskie donoszą o ciekawym procesie, jaki odbył się niedawno w Rzymie z powodu „cocktailu", to jest nawet nie „cocktailu", lecz samej nazwy. Szło mianowicie o nazwę rozpowszechnionego w całym świecie i popularnego „cocktailu" Martini, przyczem sąd włoski zdefinjował i raz na zawsze określił, co to jest właściwie „cocktail Martini".

Przedewszystkiem parę słów o „cocktailach" dla informacji naszych czytelników, którzy najprawdopodobniej mało się takiemi rzeczami zajmują. „Cocktail" jest to nazwa amerykańska, trunku mieszanego, którego podstawą jednakże jest przedewszystkiem dżyn, konjak, lub whisky czyli wódka, czasem rum. Istnieje całe mnóstwo tych trunków, zwanych w świecie anglo-saskim powszechnie „drinkami", a przyrządzanemi zawsze z lodem

w odpowiednich puszkach.

Przepisy na „cocktaile" stanowią nieraz ściśle zachowaną tajemnicę „mixerów, a dobry „mixer", posiadający szczególniejszy talent do przyrządzania tych trunków każdej chwili może nawet w dzisiejszej „suchej" Ameryce znaleźć doskonałą posadę.

Istnieje tedy „Cocktail", zwany powszechnie „Martini". Przepis na przyrządzanie tego trunku nie stanowi ani niczyjej tajemnicy, ani też nie jest strzeżony niczyjem prawem własności „autorskiej". Składa się on oczywiście z konjaku, sherry, dżynu, odrobiny francuskiego, czerwonego wina (burgunda) i wermuthu do którego wpuszcza się jako zakąskę, oliwkę. Jednakże „cocktail" na nazwę „cocktailu Martini" zasługuje tylko wówczas, jeśli do jego przyrządzenia używa się

wermuthu Martini.

Przyrządzony wermuthem Cinzano, Cora lub Gangio, producentami innych wermuthów włoskich „cocktailem Martini" nazywać się nie śmie, nie wolno mu, jak to właśnie orzekł sąd włoski. Dziesięć dzienników włoskich musiało ten werdykt sądowy powtórzyć.

Wprawdzie pewien „mixer", nazwiskiem Martinez (patrzcie państwo, co za podstępni ludzie), oświadczył przed sądem, iż on to nazwał w ten sposób ten cocktail nietylko na swoją pamiątkę, ale przedewszystkiem ku czci i ku większej sławie św. Marcina, patrona Nowego Orleanu, w którym w 1889-ym r. pracował jako „mixer". firma Martini jednak sprezentowała sądowi papiery, z których wynikało jasno jak słońce, iż ona to a nie kto inny jest autorką

wynalazczynią tego trunku,

znanego jako „cokctail Martini" już od r. 1877-go: kiedy to lansowała go pierwszy raz na wystawie w Filadelfji. Sąd oświadczył się za firmą Martini.

—0—

NOWE ROŚLINY.

Odczyt znakomitego botanika.

Na ostatniem posiedzeniu południowo afrykańskiej sekcji angielskiego towarzystwa rolniczego w Pretorji przewodniczący sir Andrzej Burne wygłosił referat o podniesieniu rolnictwa przez wytwarzanie

nowych roślin

Chodzi tu nie o rośliny nowe w dosłownem znaczeniu ale raczej o nowe typy roślin znanych.

Sir Burne powołał się na przykład Kanady, której stacja eksperymentalna prowadziła sławną już dziś pszenicę „Marquis Wheat", dojrzewającą wcześniej, dającą większy omłot i nadającą się wszędzie do uprawy. Przedmówca podniósł, jak wielkie znaczenie ma takie wytwarzanie nowych roślin dla rolnictwa.

Sir Burne zawiadomił dalej zebranych, że holenderscy plantatorowie trzciny cukrowej na wyspie Jawie w ostatnich czasach wprowadzili

nowy jej gatunek

Ten gatunek jest ciekawy przez to, że powstał nie z właściwej trzciny cukrowej, ale z pospolitej trzciny, rosnącej na bagnach czyli t. zw. trzciny bagiennej. Mimo swego pochodzenia, gatunek ten jest wyższy od znanych rodzajów trzciny cukrowej, gdyż wykazuje większą odporność na choroby roślinne, a daje 15 do 20 proc. więcej cukru niż gatunki dotychczasowe.

Należy jeszcze dodać, że sir Burne zyskał sobie w angielskim świecie naukowym pierwszorzędną markę jako znakomity botanik i autor całego szeregu wybitnych prac, któreby dawno zyskały katedrę.

Szmerek w pięknej główce.

Ciekawy proces sądowy.

W najbliższych dniach odbędzie się ciekawa rozprawa sądowa. Zatarg powstał w świecie teatralnym w Los Angeles. Znany dramaturg i dyrektor teatru Noel Kerwey wniósł skargę przeciwko artystce teatralnej Rut Helloy o odszkodowanie w sumie siedemdziesięciupięciu tysięcy dolarów.

Młoda artystka, podniecona zbliżającą się premjerą poszła przed przedstawieniem pofarzepić(?) się w wesołem towarzystwie. Skutkiem tego zjawiła się w teatrze w tak

podcchoconym stanie

że dyrekcja bojąc się kompromitacji musiał odwołać premjerę „The little sensation". Z tego powodu powstało zrozumiałe oburzenie publiczności na porządki panujące w teatrze, skutkiem czego dyrektor nie mając odwagi ponawiać premjery zdjął ją z repertuaru. W następstwie tego oczywiście poniósł olbrzymie straty i od lekkomyślnej artystki żąda odszkodowania.

Podsłuchan[e]

SKARGA

Skarcona dziewczynka: — [...] sia jest dziwna. Najpierw [...] mnie mówić, a teraz każe mi [...]

DUMA RODZICÓW

I ojciec: — Mam 27 letni[ego syna], który już jest kapitanem.

II ojciec: — Mam 25-letni[ą córkę], która już jest generałowa.

OBRONA

Ona: — To śmieszne, tak [...] padać na teściowa.

On: — Dlaczego się gniew[asz], mówię przecież nic złego o t[e]ściowej tylko o mojej.

POCHWAŁA

Gospodyni: — Tu ma pan [...] Albo go pan wyrówna, albo się pan natychmiast wynieść.

Sublokator: — Pani jest [...] bieta. Inne gosposie żądały [...] jednego i drugiego.

POCIECHA.

Malarz: — To jest najlepsz[y obraz] jaki namalowałem w życiu.

Krytyk: — Tylko nie trać [...] młody człowieku.

TEORJA W PRAKTYCE

Ojciec: — Pamiętaj, Kaziu, [...] wsze mówił prawdę, choćby [...] raz kosztowało wiele nieprz[...]

Kazio: — Dobrze, tatusiu [...] się... (słychać dzwonienie).

Ojciec: — Kaziu otwórz d[rzwi i zo]bacz kto tam. Jeśli egzekuto[r...] wie podatku obrotowego, [to powiedz] że mnie niema w domu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypu[łkowski]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański